

Choszczno - Lewandowscy Złote Gody

28.10.2018.

CHOSZCZNO. ZOFIA i HENRYK LEWANDOWSCY opowiadając o swoim życiu z przekonaniem stwierdzają, że byli sobie przeznaczeni. Na ślubnym kobiercu stanęli 26 października 1968 roku, czyli dokładnie 50 lat temu. Podczas uroczystości, która odbyła się w sali ślubów Urzędu Stanu Cywilnego, złote gody uczcili odnowieniem przysięgi małżeńskiej, a burmistrz ROBERT ADAMCZYK odznaczył ich Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

ZOFIA i HENRYK LEWANDOWSCY pochodzą z Redła, dużej wsi leżącej w gminie Połczyn Zdrój. - Tam mieszkali nasi rodzice, a my razem się wychowywaliśmy. A tak dokładniej, to Henryk się mną opiekował, bo był o trzy lata starszy – wspominała pani Zofia. Szybko dodała, że wówczas jego rodzice wyprowadzili się do Włocławka i rozstali się aż na 12 lat. – Ponownie zobaczyliśmy się już jako dorośli. Mąż był wówczas w wojsku, a że do domu miał za daleko, więc na przepustkę przyjechał do nas – podkreśliła, że od tamtej chwili już nigdy się nie rozstawali. Ślub cywilny i kościelny wzięli 26 października 1968 roku w Połczynie Zdroju.

Podczas opisywanej uroczystości podkreślali, że zależało im, aby odnowienie małżeńskiego ślubowania odbyło się dokładnie w 50 lat po tym, jak stanęli na ślubnym kobiercu. Zdradzili też, że wspólne życie związali z Choszcznem, a zawodowe z tutejszą jednostką wojskową. – Ja przez 29 lat byłem żołnierzem zawodowym, natomiast żona przez 25 lat pracownikiem cywilnym. Tam dotrwaliliśmy aż do emerytury – wspominał pan Henryk. Opowiadając o Choszcznie, obydwójce zgodnie stwierdzali, że tu znaleźli swoje miejsce na ziemi, tu wychowali dwójkę wspaniałych dzieci, tu też doczekali wnuczki. Nieco zaskoczyli informacją, że... wychowali też 34 nie swoich dzieci. Okazuje się, że przez siedem lat prowadzili rodzinny dom dziecka i to właśnie w tym czasie opiekowali się maluchami, które dziś rozsiane są po całym świecie. – Pamiętają o nas i przesyłają nam widokówki ze wszystkich kontynentów – z dumą powiedziała pani Zofia. Tu wytłumaczyła też, że to sąsiadujący z nimi państwo Wormowie, przekonali ich do zajęcia się, tą niełatwą przecież misją.

Jubilaci o 50. latach wspólnego życia mówią, że to zasługa wzajemnego ustępowania, kompromisu, wybaczenia i wspólnych rozmów. A co porabiają dzisiaj? Pan Henryk to przede wszystkim zapalony myśliwy, a razem jeżdżą na rowerach, pracują w ogródku, lubią też posiedzieć przed telewizorem.

{gallery}lewandowscy_z_h_zg_2018{/gallery}